GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 250.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Września 1829 roku w Sobotę.

PP. prenumeratorowie Gazety Polskiéj na prowincji, zechcą wcześnie zapisać się na właściwych pocztamtach, aby w odbieraniu należnych im exemplarzy, opóźnienia nie doznali. Cena zwyczajna.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 18 Września 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.		2 mies.	846	—	—	—
Berlin 100	tal.	2 mies.	598	—	597	—
Z krot. ter.		. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100	tal.	2 mies.	600	—	—	—
z krot: ter:		. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.		2 mies.	904	15	—	—
Lipsk 100	tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.		3 mies.	41	5	—	—
Moskwa 100 r. b.		1 mies.	—	—	179	25
Petersburg ditto		2 mies.	—	—	—	—
Paryż, 300 fran.		2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.		2 mies.	621	—	619	—
Wrocław, 100	tal.	2 mies.	600	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	34	10
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	—	19	27
ditto stare. ważne .	19	25	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. . . . , . .	—	—	179	20
Bilety bankowe aust: za 100 f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, (*)	—	—	93	10

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	308	—	305	—
ditto ditto w partyach.	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

BERLIN. — *Dnia* 15 *września.* — Podług ceduły giełdowéj z d. 12 b. m. — Listy zastawne polskie, gotowizną: żądano 93¾, płacono 93⅝ za sto. — Obligacje udziałowe ditto, gotowizną płacono 50¾; z dostawą na 1 października fix, żądano 51, płacono 50⅞ tal. za sztukę.

LONDYN. — *Dnia* 8 *września.* — Dowieziono lądem nowéj pszenicy, ale w ogólności ziarno jéj znacznie pośledniéjsze od poprzednich dostaw, i dla tego znowu spadła na lepszych gatunkach o 4 do 5 s, na pośledniejszych o 6 do 8 s, niżéj ceny zeszłotygodniowéj. Ta okoliczność i wpływ jéj na wysokość cen średnich i na opłatę celną, sprawia, że żądanie po piękną zagraniczną dawniejszą pszenicę jest znacznie pomnożone; przedano także niemało i bardzo znacznych partji ze zniżeniem o 2 s na najlepszém ziarnie, a z nieco większém na ziarnie pośledniejszém. — Jęczmienia szukają skrzętnie i zupełnie trzyma się w cenie. — Dowieziony owies był wprawdzie piękny, ale bez odbytu.

Odebrane dziś w Londynie doniesienie z Paryża i Rouen, zwiastują podrożenie zboża, z powodu niepięknego ziarna w tegorocznym zbiorze i dla braku zapasów dawniejszego.

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 28⅔.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Właściciel zagranicznéj fabryki Rumu i Octu winnego, mieszkający ztąd zadaleko, i którego fundusze nie pozwalają podobnego rozgałęzienia; postanowił nauczyć każdego ktoby sobie tego życzył, fabrykacji powyższych przedmiotów za stósownem za to wynagrodzeniem. Zrobienie octów, dzieje się w krótkim czasie, według nowego bardzo korzystnego sposobu; ocet półwinny robi się w dniach 4, octy mocniejsze więcéj czasu potrzebują, a wszystkie bardzo tanio przychodzą. Przy ścisłém zachowaniu przepisów i obchodzeniu z octem, nietylko lepsze ale i pośledniejsze gatunki nabiérają dobroci przez dłuższe wystanie. Do robienia octu nie potrzeba kosztownych aparatów; dosyć na tém, gdy będą naczynia przez które woda przesiąknąć nie potrafi, i dla tego początkowe założenie fabryki jest wcale niekosztowne. Zwraca się szczególniéj na tę okoliczność, uwagę tych panów fabrykantów, którzy według dawnéj postępują metody.

Fabrykacja Rumu podług metody posiadanéj przez fabrykanta, wydaje produkt tak dobry, że może iść w porównanie z rumem najznakomitszych fabryk; oprócz tego zapewnia bardzo znaczne korzyści.

Osoby które tego potrzebować będą zechcą się zgłosić w téj mierze z adresami swemi oznaczonemi napisem: „Ocet i Rum" do expedycji téj Gazety.

Der Besitzer einer auswärtigen Rum und Weinessigfabrik, der vom hiesigen Platze zu weit entfernt ist, und dessen Fonds es nicht erlauben, dass er sich sehr auszudehne; beabsichtigt jemanden die Kentniss der Fabrikation obiger Gegenstände gegen billiges Honorar zu lehren. Die Anfertigung der Weinessige geschieht in kurzer Zeit nach einer neuen sehr vortheilhaften Methode; der Halbweinessig wird in 4 Tagen bereitet, die stärkenen Essige in längerer Zeit und kommt derselbe überaus billig zu stehen. Bey Vorschrifts-mässiger Anfertigung und Behandlung der Essige, gewinnen sie nur durch längeres Lagern und schlagen selbst die geringern Sorten nicht um. Kostspielige Apparate sind zur Anfertigung nicht erforderlich, sondern es können jede Art wasserdichter Gefässe dazu gebraucht werden, weshalb auch neue Anlagen dieser Art nich kostspielig sind. Weinessigfabrikanten; die nach der alten Methode arbeiten, werden hauptsächlich hierauf aufmerksam gemacht.

Die Fabrikation des Rums nach der eigentlichen Me-

thode des Fabrikanten, liefert ein Produkt, welches sich mit denen der vorzüglichsten Fabriken messen kann, und giebt einen sehr bedeutenden Gewinn.

Hierauf reflectirende reele Personen, aber auch nur solche, wollen ihre Adresse unter der Bezeichnung: „Weinessig und Rum,, an die Expedition dieser Zeitung zur Weiterbeförderung übergeben.

ROSSJA. — *List z Erzerum.* — Jenerał-major Burców do dnia 7 lipca doniósł, że zajął twierdzę Baiburt, położoną o 120 wiorst od Erzerum a 36 godzin od Trebizondu w stronie drogi stambulskiéj. Niedaleko niéj leży ziemia Łazow i innych wojennych narodów. Z tego wnosić można, że Baiburt może być polowym etapem między działającym korpusem a Erzerum, jeżeli działania wojenne rozciągną się aż do Trebizondu.

Miasto Baiburt leży przy ujściu rzeki Czorochy. Obszerność jego cokolwiek mniejsza jest od Karsa. Pięknością ogrodów i czystością ulic przewyższa Erzerum. Mieszkańcy powiększéj części Turcy (z których wiele oddaliło się z wojskiem) a w małéj części Ormjanie. Twierdza chociaż drewniana, nie była przecież nigdy przystępną, samo bowiem położenie miejsca jest jéj obroną. Leży na wysokiéj górze panującéj nad miastem i jego okolicami. Jest tak obszerną, że może pomieścić 500 ludzi, wszystkie zapasy żywności i wojenne. — Twierdza i miasto jednak potrzebuje znacznych ulepszeń.

Zawiadowca kopalni miedzi mówił jenerałowi Burców że jednorocznie płacą z niéj dzierżawy do skarbu 60,000 kurusów. Ostatnia dzierżawa kończy się pierwszego tego miesiąca i należność z niéj przypada już naszéj zwierzchności. Zawiadowca tej kopalni, ma także pod swoim dozorem kopalnię srebra (Hemt-Chanu), o któréj jeszcze szczegółowych nie mamy wiadomości.

— W czasie attakowania Erzerum główno dowodzący hr. Paszkiewicz zbliżył się ku nieprzyjacielskim baterjom tak, że jedna z kul działowych nad nim przeleciała. Spostrzegłszy to hrabia powiedział: »to muszą być buntownicy nieposłuszni swojéj zwierzchności.« W tém gdy druga takaż kula rikoszetowała przed nim, zawołał: » Czy oni pogłupieli! strzelaj! «

AMERYKA. — Zjednoczone kraje Ameryki północnéj zawarły z Austrją traktat dozwalający okrętom austrjackim w portach północnéj Ameryki, takich samych praw jakich używają okręty półnoeno-amerykańskie.

— Indjanie Kreekowie mają zamiar bronienia do upadłego swojej ziemi, z któréj ich chcą przesiedlić.

— Kraj Ohio do federacji półnoeno-amerykańskiéj należący, miał r. 1802 około 60,000 ludności i podzielony był na 9 prowincji; teraz ma 73 prowincji i 850,000 ludności. Nie ma przykładu w starożytnéj i i nowszéj historji tak nagłego pomnożenia się ludności. Miasta i kommunikacje w tym kraju powstają jak gdyby sposobem czarodziejskim.

— Jenerał Barradas wydał znowu odezwy, obiecując rozmaite korzyści officerom i żołnierzom mexykańskim, jeśli się zechcą połączyć z wojskiem hiszpańskiém, wysłaném na zawojowanie Mexyku.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 6 września.* — Zeszłego tygodnia udzieliło miasto Cork prawo obywatelstwa, lordom Eldon i margrabiemu Chandos. Tegoż tygodnia odbyła się w Cork uczta, na któréj przeszło 300 przyjaciół wolności obywatelskiéj i religijnéj z uniesieniem spełniało zdrowie O'Connella. O'Connell miał przy téj sposobności mowę, w któréj między innemi powiedział: "Jakże wam Mości Panowie, wyrażę wdzięczność mojego serca? Chciano mnie uczynić śmiesznym, w pismach publicznych wmawiano we mnie przyrzeczenia, których nigdy nie czyniłem, i rozumiano że tym sposobem spełni się ich przepowiednia, iż połowy obietnic nie dotrzymałem. Wszakże gardzę temi zabiegami. Wiem, że coś uczyniłem dla Irlandji i mówiąc to, nie uwodzę się dziecinną próżnością, ale wyrażam tylko wdzięczność przyjaciołom wolności, którzy w pokonywaniu tylu przeszkód byli mi pomocni. Był czas, w którym tylko kilka znakomitych katolików i nie wielu protestantów nam sprzyjało, w którym o to tylko trzeba się było starać, ażeby zwolennicy nie stali się odszczepieńcami, ażeby nie zniknęła nadzieja pomyślnego wypadku, i ażeby wytrwać przy prawdzie. Mości Panowie! Nie chcę przeto utrzymywać, iżby teraźniejszą administrację za usamowolnienie Irlandji wychwalać należało; nie dano nam emancypacji dobrowolnie, aleśmy ją wymusili. Ministrowie zawiedli ufność swoich przyjacioł i nie obudzili zaufania w swoich przeciwnikach, ich pierwszém dziełem w Irlandji było, że nas odłączyli od wielkomyślnego Angleseya, którego nazwisko zawsze drogiém będzie dla każdego poczciwego serca irlandzkiego. Co mnie uczynili, jest małéj wagi, o ile to mnie osobiście dotycze, lecz sam akt, który mi zabronił zasiadać w parlamencie, dowodzi słabości i drobności umysłu tych ludzi. Wmięszali się do wewnętrznych spraw naszego kościoła, odważyli się niszczyć tytuły duchowieństwa, daleko dawniejsze, niż akta parlamentowe i które jeszcze wtenczas znane będą, gdy ci, co je chcą zniszczyć, będą zapomniani. Sprzyjają oni zepsuciu konstytucji, które sprzedajnemu miasteczku, takiemu n. p. jak East-Retford, pozwala mianować senatorów, i zarazem odbiérają swobody 300,000 wolnych osadników czterdziestoszylingowych, za to, że ci umieli być nieprzekupni. Przysłali nam możny podarunek: Xięcia Northumberland, który wydał odezwę do oranżystów północnych, wzbraniając mordów w dniu 12 lipca, a ta arcymądra odezwa datowana jest d. 20 lipca. Teraźniejszy rząd irlandzki podobny jest do głowy dzika w herbach, przyozdobionéj pstremi barwami, a które spostrzegam na wielu domach tutejszego miasta. Ród jego jest zacny, piękne znaki zdobią go, jest on cały świetny ale martwy. Przytłumiony został oranżyzm, magistrat miasta Cork utracił swą władzę; ale w północnéj Irlandji zatruwa on jeszcze umysły i pisma oranżystów przyczyniają się niemało do tego nieszczęścia. Ale mniejsza o nic, nie zdołają one opisywać illuminacji, któremi katolicy emancypację obchodzą. I sędziowie w północnéj Irlandji nadaremnie obciążają katolików rozmaitemi skargami. Każdy wie, że zawsze byli w dobrém porozumieniu z ministrami. Ale czy takie powinno być sądownictwo? Mogę udowodnić w obec parlamentu, że na teraźniejszych kadencjach, sędzia w czasie indagacji zatrzymał się; a w innym procesie, podczas, kiedy adwokat świadków słuchał, czytał jeden z przysięgłych gazetę, a drugi targował się z przekupką o śliwki. Jakimże sposobem ci sami sędziowie, którzy w południowéj Irlandji, processje oranżystów za nieprawne uznali, w północnéj przeciwny wydają wyrok? Przypomnijcie sobie Anglicy rozruchy w Manchester i wyrok, który Hunta na półtrze-

cia roku więzienia skazał. Jakiż kontrast z wyrokiem, który teraz morderców uwalnia! Irlandczykowie nie tak prędko go zapomną. Życzyłbym założyć sektę nie ludzi, którzy z krzywdy drugich zyski ciągną, ale Benthamitów, to jest takich, których wyznaniem wiary byłoby: *iż wszystko powinno się przykładać do szczęścia wszystkich.* Prawo o najmie jest tego rodzaju, iż gdyby w całości było wykonane, los Anglików byłby gorszy, niż niewolników zachodnioindyjskich. Wyższe duchowieństwo angli-kańskie tarza się w dostatkach, gdy tymczasem pracowici pastorowie z głodu umierają. O przyjaciele! Prawdziwa zmora tłoczy nas! Zacząłem mój zawód r. 1788. Wtenczas była jeszcze Irlandja narodem, ale czémże jest teraz? Prowincją hołdowniczą.

— P. Metagart opisuje w świeżém dziele swojém pod tytułem: *Trzy lata w Kanadzie*, szczególniejszy rodzaj choroby, którą nazywa *wściekłością morską*, podobną do wścieklizny, już to z gwałtowności, już ztąd, że równie nie może być uleczoną. Opowiada on trzy przypadki téj choroby, których sam był świadkiem: Byli to kapitanowie okrętów handlowych, którzy dla burzy musieli do portu zawinąć. Jeden z nich, był na dwa dni przed wybuchnięciem choroby, niezmiernie drażliwy; nikt nie mógł w jego przytomności nic mówić, a nawet patrzyć na niego. Kiedy już choroba się wzmogła, porwał nóż wielki i ścigał z nim młodego majtka; ten uciekał przed nim bardzo zręcznie skacząc z jednéj liny na drugą, ale i kapitan był tak zręczny, iż w końcu trafił go nożem w samą twarz i okropnie go skaleczył. Widząc to inni majtkowie rzucili się na kapitana i z wielkim trudem zdołali go związać linami. Związany ryczał, rzucał się, i klął okropnie aż do wieczora, póki nie skończył życia. Inny kapitan, zawinąwszy do portu, zdziwił się najprzód spostrzegłszy z okrętu piękny dom na brzegu. *Przeklęcie piękny dom*, rzekł do siebie. Zaledwie okręt kotwicę zarzucił, natychmiast rozkazał sześciu majtkom, ażeby wziąwszy z sobą, każdy po 5 sążni liny, na wielkiém czółnie do brzegu z nim popłynęli. Majtkowie musieli być posłuszni. Wysiadłszy na ląd, kazał im pospieszyć za sobą do owego domu. Tam z wielkiém zadziwieniem zastał drzwi zamknięte i widząc, że w całym domu niema nikogo, wybił szyby pięściami, tak, że mu krew strumieniami z rąk skaleczonych płynąć zaczęła, wskoczył przez okno do mieszkania, powyrzucał za okno meble i śród przekleństw wołał na majtków, ażeby to wszystko powiązali. Jakoż wkrótce wszystkie meble były na barkach majtków, a sam kapitan postępował za nimi, trzymając jedną ręką ogromny stół na plecach oparty, w drugiéj niosąc zwierciadło. Ale wnet zrobił się hałas we wsi, i mnóztwo wieśniaków zbiegło się z kijami i innemi obronnemi narzędziami. Związano z wielką trudnością kapitana i zaprowadzono go do więzienia publiskiego miasta. Tam stawał się coraz wścieklejszym; przeniesiono go do domu prywatnego, w rozumieniu, że go widok więzienia oburza, ale i to nic nie pomogło; skonał wkrótce w największéj wściekłości. Trzeciego wściekłość nie była tak gwałtowna, ale i ten umarł w kilka dni po wybuchnięciu choroby.

KRAKOW, *dnia 12 września.* — Wczoraj ze świtem dnia, huk dział miejskich na wałach zamkowych, zapowiedział mieszkańcom stolicy i rzeczyposolitéj Krakowskiéj uroczystość doroczną, ogłoszenia konstytucji. O godzinie w pół do 10 obywatele i wszystkie władze rządowe zebrały się w gmachu senackim; zkąd za przybyciem JW. prezesa senatu, poprzedzonego od cechów miejskich i wszelkich innych zgromadzeń, udały się do kościoła archiprezbiterjalnego Panny Marji na nabożeństwo, gdzie także JJWW. rezydenci trzech Najjaśniejszych dworów protegujących znajdować się raczyli. Milicja piesza i konna stała pod bronią, i po skończonym obrzędzie, defilowała przy muzyce wojskowéj i ciągle ponawianych wystrzałach z dział na Wawelu. Już to drugi rok, mieszkańcy miasta Kazimierza, w całym obrzędzie religijnym, przynosząc pod trzema bogatemi baldakinami, tablice Mojżesza i inne świętości trzymane przez rabinów; otoczeni tłumami ludu swego wyznania, przybywają aż do głównego rynku miasta, dla złożenia swych życzeń dostojnemu naczelnikowi téj szczęśliwéj krainy i senatowi rządzącemu; poczém wróciwszy w takiejże paradzie do swego miasta, udają się do bożnic i tam zanoszą modły do wszechmocnego o pomyślność rzeczypospolitéj. Widok ten, mający na sobie piętno obrzędu wschodnich ludów, przez uroczą swą sprzeczność i oryginalną postawę, wystawia coś romantycznego i miłe czyniącego wrażenie. Podczas obiadu u JW. Prezesa senatu, na który JJWW. rezydenci, obywatele i urzędnicy krajowi zaproszonemi byli; spełniono toasty za zdrowie i powodzenie NN. trzech protektorów i pomyślność rzeczypospolitéj, hukiem dział rozgłaszane w stolicy. Po południu dana była uczta i igrzyska dla ludu w cyrku plantacji, przy muzyce wojskowéj. Wesołość tę upiękniło ku wieczorowi wypuszczenie w powietrze ogromnego balonu z herbem miasta Krakowa, które się najwyborniéj powiodło. Balon wzniósł się do takiéj wysokości, że zmniejszony do obrębu najdrobniéjszego kłębka nici, zniknął nakoniec z oczu widzów. Za zbliżeniem się zmroku, mimo blask wypogodzonego xiężyca, nietylko całe miasto, i wszystkie gmachy rządowe, lecz i ta część plantacji w któréj odbywają się igrzyska, zajaśniały tysiącami świateł. Brama tryumfalna przed cyrkiem, zachwycała swoją świetnością, czarowne rozrzucając promienie na niezliczone gruppy widzów przypatrujących się sztucznym ogniom. Spalenie wielkiego fajerwerku wyobrażającego herb Krakowa, zakończyło w najprzyjemniejszym sposobie tę uroczystość narodową.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Ważniejsze stanowiska na linji działań hr. Paszkiewicza Erywańskiego, w Azji.

(z Niemieckiego.)

O ważności zawojowań rossyjskich w Azji, przekonać się jedynie można z dokładnéj znajomości krain dotąd tak mało świadomych, ale w téj mierze niewiele mogą nam być pomocne opisy wędrowników, którzy krótki zakres czasu do swych podróży mając, nie są tym samym w możności dać nam dokładne opisy topograficzne okolic które przebyli; nadto, w téj tu krainie, stawiał im panujący wszędzie despotyzm nie jednę przeszkodę, aby dokładnie zwiedzić mogli ważniejsze miejsca i ich okolice. Z tegoto względu, pewniejsze są i zupełniejsze wiadomości miejscowych azjatyckich pisarzy, od owych najczęściéj na powieści ugruntowanych podań, któremi nas obcy wędrownicy zarzucać zwykli. Kraje nabyte niedawno przez Rossję w skutek traktatu z Persją zawartego, podobnież i kraje na Turkach zdobyte, są przez zamieszkałych tamże Ormjanów pod wszelkiemi względami tak ob-

szernie i dokładnie opisane, jak może żadna inna część świata. Z tychto ormjańskich dotąd odłogiem leżących źródeł, postanowiliśmy czerpać wiadomość o miejscach, które przez świetne zwycięztwa wojska rossyjskiego, na powszechną zasługują uwagę.

Na całéj linji działań wojennych hr. Paszkiewicza Erywańskiego, ciągnącéj się od zachodniego lądu jeziora Wan w kierunku zachodniopółnocnym do morza Czarnego ku Trebizondowi, nie masz ważniéjszego stanowiska nad *Erzerum;* to miasto jest kluczem do Azji i punktem środkowym handlu nietylko dla téj, ale oraz dla wielkiéj części Azji środkowéj. Erzerum leży w prowincji zwanéj u dawnych Armenją wyższą; ta część kraju jest tak wyniosła, iż mówiąc słowami ormjańskiego dziejopisa Mojżesza z Choryne, z niéj na wszystkie cztery strony świata, źródła wypływają. Cesarz Teodoziusz młodszy chciał na początku wieku piątego, stawiać tu miasto i twierdzę, któraby w razie potrzeby, służyć mogła tutéjszym Ormjanom i Grekom za schronienie przeciwko napadom Persów; obranie sposobnego ku temu miejsca, poruczył patricjuszowi Anatoljuszowi wielkorządcy prowincji Azja. Anatoljusz wybrał na to obwód zwany od niepamiętnych czasów u Ormjanów *Karin*, i zbudował w nim miasto które Ormjanie *Karnu-Kachak*, to jest miasto Karinu, Grecy zaś od założyciela, Theodosiopolis, zwali. Równiny karinskie mil kilka obwodu mające, opisują historycy i jeografowie ormjańscy jako bardzo przyjemne i żyżne. Kraina ta ma ziemię tłustą, obfitującą w wodę i urodzajną, leży w bliskości miejsca gdzie Eufratu źródła wytryskują. Jest tu nieprzeliczone mnóztwo ryb i różnego rodzaju ptaków, tak dalece, że mieszkańcy tamtejsi samemi jajami wyżywićby się mogli; pola okryte są gęstą i wysoką trawą, wydają oraz rozmaite owoce; na górach pełno zwierzyny.

Na téj równinie u schyłku pięknéj góry, zkąd wiele czystych zródeł wytryska, zbudowano z rozkazu cesarskiego miasto, otoczono je głębokim rowem, i okopano wałem w strażnice zaopatrzonym. Gdy później podzielili się Armenją Grecy z Persami, Theodosiopolis pozostało przy Grekach; zdobył go wprawdzie Kawad I król perski roku 502 przez zdradę wodza Konstancjusza, ale nie upłynął rok cały, wróciło znowu w posiadanie Greków. Przy schyłku wieku szóstego, zdobyli Persowie raz jeszcze miasto Karin, z którego większą część ludności uprowadzili do Camandan miasta leżącego wperskim Jraku, czyli w części dawnéj Medji.

Roku 647 zdobyli Arabowie miasto, i przeszło wiek cały upłynął nim go napowrót roku 755, cesarz Konstantyn Kopronysmus dla Greków odzyskał; ten kazał zwalić wały i wszystkich muzułmańskich mieszkańców do prowincji greckich wraz z ich majątkami odesłał. Ale niedługo potym, zdobyli znowu, odbudowali i zaludnili Arabowie miasto, a lubo następnie (od 950 do 1019 r.), odbiérali go kilkakrotnie Grecy, już odtąd nie mogli się w nim stale utrzymać. Zdaje się, że w tych czasach upowszechniło się arabskie tego miasta nazwanie *Arta* czyli *Arzarum;* Arabowie nazwali je z tego powodu krajem *Rum* to jest krajem Greków, że przez długi bardzo czas, stanowiło granicę między posiadłościami Arabów a grecką prowincją Azją czyli Anatolją. -- Jednakże Ormjanie pozostali przy dawném nazwaniu tego miejsca, albowiem ormjański dziejopis Kyriakos żyjący w wieku trzynastym, powiada: że dwóch szlachetnych Ormjanów płacili haracz sułtanowi miasta Karin. Zdaje się że tym sułtanem miasta Karin był władca Iconium, w którego mocy znajdowało się miasto w pierwszéj połowie trzynastego wieku.

W 1247 roku podstąpili Mongołowie pod miasto, wzywając mieszkańców do dobrowolnego poddania; na co gdy przystać nie chcieli, zdobyto je szturmem i na łup wydano; w téj sprawie spalili Mongołowie bardzo wiele rękopismów, podpaliwszy miasto, w którego płomieniach mnoga liczba muzułmańskich i chrześcjańskich mieszkańców swój zgon znalazła. W późniéjszym nieco czasie, kazali Mongołowie odbudować miasto, ustanowili w niém nawet biskupa, którym był niejaki Sarkis. Ten dokończył budowy miasta i rozproszonych mieszkańców napowrót do niego ściągnął. Po upadku przewagi i panowania Mongołów, miasto i twierdza dostały się w ręce Turków, i tutaj zawarli ci ostatni pokój z Persami 1735 r.

Arta czyli Erzerum jak teraz pospolicie nazywać zwykli dawne miasto i twierdzę Karin czyli Thedosiopolis, leży na równinie mającéj 2½ mili jeograficznéj, obwarowanéj w pewnéj części fosami i wałami, a w pewnéj części górami. Składa się z trzech głównych części, którenni właściwie są: Twierdza, miasto i przedmieścia.

Muzułmanie zowią wspomnioną twierdzę oddzielném nazwiskiem *Icz-Kalach*, co znaczy warowny Icz; zbudowana na wysokiéj górze, ma 12 wysokich wież, wyższych nawet niż są w Carogrodzie. Tę twierdzę można z obok leżącéj góry *Topdach* zwanéj, działami szturmować i rzucaniem bomb zapalić. Topdach znaczy dosłownie góra armatnia, ale chrześcjanie nazywają ją znakiem świętym, z przyczyny, że na samym jéj szczyscie znajdują się zwaliska z dawnego jakiegoś kościoła. W twierdzy jest także mennica w któréj dawniéj na rozkaz sułtanów pieniądze wybijano. Icz-Kalach ma tylko jednę bramę; drewniane magazyny na żywność i furaż dla załogi, stoją pozamurami twierdzy przy bramie.

Same miasto otoczone jest potrójnym wałem z kamienia, z których wewnętrzny najbliżéj twierdzy położony, zowie się po ormjańsku *Nacha-barisb* (piérwszy wał); zewnętrzny *Kerkene-barisb* (podwójny wał); ostatniego czyli środkowego nazywa pospólstwo *Hisarbiszen.* Szerokość każdego w szczególności wału jest stóp 10, tak że cztery pojazdy obok siebie iść mogą. W czasie wojen lud okolicznych wiosek ma tu schronienie swoje, dla tego w każdym prawie domu, są zawsze próżne i niezamieszkałe części. Pierwszy wał jest bardzo wysoki, zewnętrzny nieco niższy lecz głębokim obwiedziony rowem i dość odległe od środkowego czyli od tak zwanego Hisarbiszen, położony.

W każdym wale są cztéry bramy, ukośnie przeciw siebie stawione, a z każdéj idzie most do drugiego szańca; wież na wałach jest wszystkich 72. Ludność składa się z Turków i Ormjanów; podług dziejopisa ormjańskiego *Indszyszean*, wynosi sto tysięcy muzułmańskich a 13 tysięcy chrześcjańskich mieszkańców. (*) Wielką część ludności stanowią także obcy kupcy, bawiący tu w widokach handlowych. -- Nie tylko na przedmieściach lecz i w samém mieście, jest dosyć zródeł z doskonałą wodą zdrojową.

(Dokończenie nastąpi.)

(*) W dziele Indszynszeana jest wyraz *Dun* co znaczy Rodzinę, zdaje się przecież że to jest omyłka albo przesada.

— Dnia onegdajszego wyciągnięto z koła loterji liczbowéj następujące numera: 83. 71. 77. 72. 8.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja *Rywale samych siebie.* Towarzystwo JPaństwa Chiarinich przedstawi rozmaite tańce i doświadczenia akrobatyczne. Zakończy komiczna Pantomima: *Czarownice* czyli *Urodzenie Arlekina.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472